



JÓLEF SZAJNA

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ-BWA BIAŁYSTOK

Nieliczne mamy przykłady w sztuce współczesnej, których nie można dostatecznie wyraźnie sklasyfikować, oraz określić jednocześnie ich charakter. Jest to zjawisko jak się wydaje - pozytywne, bo twórczość taka przerasta dotąd znane nam i uznane sposoby wartościowania. Jeśli coś nie jest teatrem i nie jest w pełni plastyką - to czym jest? Jest twórczością artystyczną niewątpliwie i musimy wtedy - jak powiada St. I. Witkiewicz znaleźć "trzecie wyjście".

Józef Szajna, jego dokonania są tym "witkiewiczowskim" wyjściem. Są świadectwem zaistnienia sztuki, gdzie zobowiązani jesteśmy odwołać się do odmiennych schematów metodologicznych, kryteriów artystycznych i innego punktu obserwacyjnego świata, sniżeli aktualnie panujące i determinujące nas założenia i przyjęte w postępowaniu jako "święte" kanony poznawania rzeczywistości.

Jakości destrukcyjne zawarte w twórczości Szajny mają pozytywne konsekwencje. Niszcząc istniejące struktury, naruszając porządek mentalny i emocjonalny - artysta stwarza sytuację neutralnego pola - oczyszczania z natłoku informacji, oraz z "religii" cywilizacji industrialnej. Proponuje nam Szajna - po współuczestnictwie w akcji destrukcyjnych działań - moment ciszy, moment refleksji i dystansu do problemów, które są w nas i z którymi się borykamy w codziennej egzystencji. Ten kłopot z sensem życia i świadomością śmierci, stanowi - jak przypuszczam - jeden z ważnych sstrybutów ekspresji artystycznej Józefa Szajny.

Twórcę należy do tych artystów w skali międzynarodowej, którzy poprzez swoją twórczość dokonali rewolucji w naszych

wyobrażeniach o mitach świata współczesnego. Jako wybitny scenograf, artysta plastyk, reżyser teatralny - stworzył odmienny sposób międzyludzkiej komunikacji środkami artystycznymi.

Wprowadza nowe kategorie czasu i przestrzeni. Tworzy język obrazów, znaków i sytuacji plastycznych, który ma następujące cechy:

- kompozycji przestrzennej w formie znaków plastycznych
- forma nie ma tu wartości statycznych, lecz jest dynamiczną strukturą budującą żywy obraz danej sytuacji
- artystyczne "dzianie się", akcje plastyczne determinowane czasem
- każdy wprowadzony znak, poza ogólnym znaczeniem danej kompozycji, ma własną symbolikę i treść.

W konwencji poprzez Jego sztukę następuje zmiana w sferze intelektualnej jednostek oraz zbiorowości. Zmiany te odnoszą się - jak się wydaje - do podstaw egzystencji.

Atakują bowiem model świata konsumpcyjnego z jego mitologią "człowieka pozornie sytego", a pozbawionego uczuć wyższych jakimi są wartości duchowe. Poddana została w wątpliwość ta część racjonalizmu, która doprowadzić może do "fabryki ludzi", totalnej unifikacji człowieka. Powiedział mi Szajna w rozmowie, że "człowiek ma się udowodnić szlachetnie". Tymczasem udowadniamy się głównie materialnie. Tracimy wartość życia. Zawarte w Jego sztuce treści ogólne, tworzą jasną konstrukcję. Są czytelne i zrozumiałe w różnych obszarach kulturowych i językowych. Pokaz "Repliki", jedno z ostatnich dzieł Józefa Szajny ma swój godny uwagi rodowód. Jest związany z osobowością artysty i Jego koncepcją sztuki, oraz idei pozaartystycznych, które odnoszą się do współczes-

nego doświadczenia ludzkiego. W pierwotnej wersji "Replika" była statycznym zagospodarowaniem przestrzeni. Była to ekspozycja pt. "Reminiscencje", która stała się ważnym wydarzeniem na Biennale w Wenecji w 1970 roku.

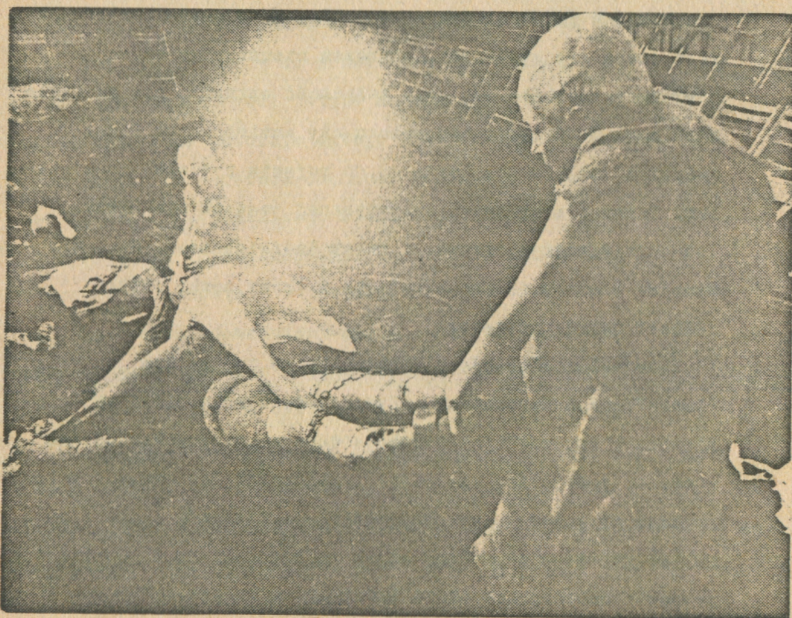
Dalsza historia "Repliki" to przekształcenie "Reminiscencji". Element czasu i dynamiki zmieniły oblicze "Reminiscencji". Wprowadzenie zaś nowych struktur plastycznych, rozszerzenie pola działania i uściwienie przekazywanych treści, doprowadziły do obecnego kształtu "Repliki" IV z muzyką B. Schaffera. Spektakl ten nieustannie wynika się jakiegokolwiek schematycznej klasyfikacji. Artysta uzupełnia i permanentnie zmienia różne momenty artystycznej akcji. Zachowana zostaje jedynie podstawowa warstwa strukturalna i znaczeniowa. "Replika" jest warsztatem formalnym i ideowym Szajny. Nie jest to dzieło skończone. Nie można "Repliki" opakować i zamknąć w jakimkolwiek muzeum. Pokaz ma charakter otwarty. Jest sceną gry wyobraźni, obszarem nieustannym kreacji. "Replika" podobnie jak cała twórczość artysty, nie ma wiele wspólnego z tradycją happeningu czy environment. Pokaz "Repliki" zbliża nas bardziej do pojęcia rytuału lub misterium. Terenem aktywności artystycznej jest tu nie sztuka, lecz przestrzeń społeczna i świat ludzkich idei. Stąd wprowadzone zostały odmienne pojęcia i formy samej sztuki aniżeli dotąd przyjęto.

W innych realizacjach o charakterze teatralnym jak "Dante", czy "Cervantes" - Szajna, jego rola nie jest ograniczona tekstem lub konstrukcją danego utworu. Wkraczając w obszar poetyckiej wyobraźni i filozofii Dantego - światopoglądu Cervantesa, artysta podejmuje dialog - szuka i tworzy wartości uniwersalne, które są współmierne do możliwości postaw i odbioru ich przez ludzi żyjących dziś. Poprzez zaś

"destrukcję" słowa i obrzów, litereskich zawartych np. we wspomnianych utworach - nadaje im indywidualne znaczenie: tworzy sztukę, gdzie elementy plastyczne, które nie mają już tylko funkcji scenograficznej, zostały podniesione do rangi języka zdolnego do komunikacji z człowiekiem bezpośrednio obcującego z twórczością artysty.

Czy artysta stworzył Teatr Życia? Czy tworzy sztukę ery postindustrialnej? Odpowiedź ostateczna zależy od nas samych. Czy zechcemy lub czy też potrafimy, czy mamy dostateczną wrażliwość, aby obcując ze sztuką Szajny - być krytycznym wobec siebie na tyle, aby zrobić krok dalej w tworzeniu świata ludzi dobrej woli.

Andrzej Kwiatkowski



Malarz, reżyser; scenograf, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, autor prac teoretycznych o możliwościach i znaczeniu teatru organicznego. Urodzony w 1922 r. w Rzeszowie. W latach ostatniej wojny więzień obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu i Buchenwaldzie. 1948-53 studia w Akademii Sztuk Pięknych, Kraków /grafika i scenografia/. 1958-66 współtwórca teatru swangardowego w Nowej Hucie, 1963-66 dyrektor Teatru w Nowej Hucie, 1966-70 współpracownik z Teatrem Starym w Krakowie, 1971 dyrekcja i kierownictwo artystyczne Teatru Klasycznego w Warszawie, który Józef Szajna przekształcił w Centrum Sztuki "Studio", scenę eksperymentalną, tworzy przy teatrze Galerię Sztuki Współczesnej, kieruje Studium Scenografii Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

WAŻNIEJSZE REALIZACJE TEATRALNE:

- 1958 - "Księżniczka Turnadot" Gozziego - dekoracje /Teatr Narodów, Paryż - wyróżnienie ITI/
- 1962 - "Akropolis" w Teatrze Laboratorium, Opole /współrealizacja z Grotowskim/
- 1968 - "Łeznie" Majakowskiego /Festiwal BITEF 212, Belgrad/
- 1970 - "Macbeth" Shakesperea w Playhouse - dekoracje i kostiumy
- 1971 - "Faust" wg Goethego, Teatr Polski, Warszawa, scenariusz, reżyseria i scenografia
- 1972 - "Witkacy" wg utworów Witkiewicza, Teatr Studio, Warszawa, scenariusz, reżyseria, scenografia
- 1973 - festiwal we Florencji
- 1975 - festiwal w RFN
- 1972 - "Replika II" - pełna realizacja

- 1971 - Festiwal w Edynburgu
1973 - festiwal w Nancy
1974 - festiwal w RFN
1975 - festiwal w RFN, USA, Meksyk, Węgry, Holandia
1976 - festiwal Szwecja, USA
1973 - "Gulgutiera" Czarnele i Szajna, Teatr Studio -
reżyseria i scenografia
1974 - "Gulgutiera" reżyseria i scenografia - Forum Theater,
Berlin Zachodni
1974 - "Dante" wg "Boskiej Komedii" scenariusz, reżyseria
i scenografia - prapremiera światowa na festiwalu
we Florencji /1974 RFN, 1975 Holandia, 1976 USA/
1975 - "Dobrodziej Złodziei" Irzykowskiego i Mohorta
- Teatr Studio, reżyseria, scenografia i insceniza-
cja
1976 - "Cervantes" reżyseria i scenografia J. Szajna
1977 - "Witkacy II" - Amsterdam, Theater du Brakke Grond,
scenariusz i scenografia
1978 - "Majakowski" - scenariusz, reżyseria i scenografia
Ważniejsze wystawy indywidualne, prace scenograficzne, malar-
skie, collages assemblages i environments :
1958, 1962 - Salon BWA, Kraków
1965 - Teatro Pergola, Florencja
1966 - Pałwa, Rzym
1967 - Club Artaud, Nizza
1968 - Galeria Arkady, Kraków /I Negroda/
1968 - Teatr Atelle, Belgrad
1969 - Galeria, Współczesna, Warszawa
1970 - Sheffield Theatre, Sheffield
1972 - Festiwal Sztuki, Warszawa /I Negroda i Złoty Medal/
1973 - Teatro Pergola, Florencja

- 1975 - USA, Meksyk, Ernst Museum, Budapeszt, Warszawa,
Galeria Teatru Studio /10-VI-75/, Warszawa - wystawa
prze Józefa Szajny z okazji Kongresu AIGA/
1977 - Wiedeń - Austria - Festiwal "Spectrum 77", Toruń
- wystawa indywidualna prze J. Szajny na Festiwalu
Teatrów Polski Północnej, "Reminiscencje" - Reckling-
hausen
1978 - "Reminiscencje" - Frankfurt n/Menen Kunstverein
Steinernes Haus
Ważniejsze wystawy zbiorowe:
1965 - Bild und Buchne Kunsthalle, Baden-Baden
1967 - Quadriennale, Praga
1968 - "Collagen" - Zurich
1969 - Światowa Wystawa Teatralna, Hawr
1970 - XXXV Biennale, Wenecja
1971 - Międzynarodowa Wystawa Scenografii, Sonia Henie
Fundation
1971 - XXV Ruhrfestspiele, Recklinghausen
1971 - Quadriennale, Praga /Złoty Medal/
1971 - Wystawa Sztuki Polskiej, Goteborg
1971 - Festiwal Sztuki w Edynburgu
1971 - Wystawa Polskiej Sztuki, Neuchatel
1974 - Exempla 74, Monachium /Srebrny Medal/
1976 - Sodra Teatern, Sztokholm /Warszawa, Zachęta - 1975
CBWA/
1976 - Warszawa - wystawa XXX-lecia
1976 - Dom Plastyki "Sylwety"
1976 - Wystawa Polskiej Sztuki, Portugalia /Porto/ Lizbna

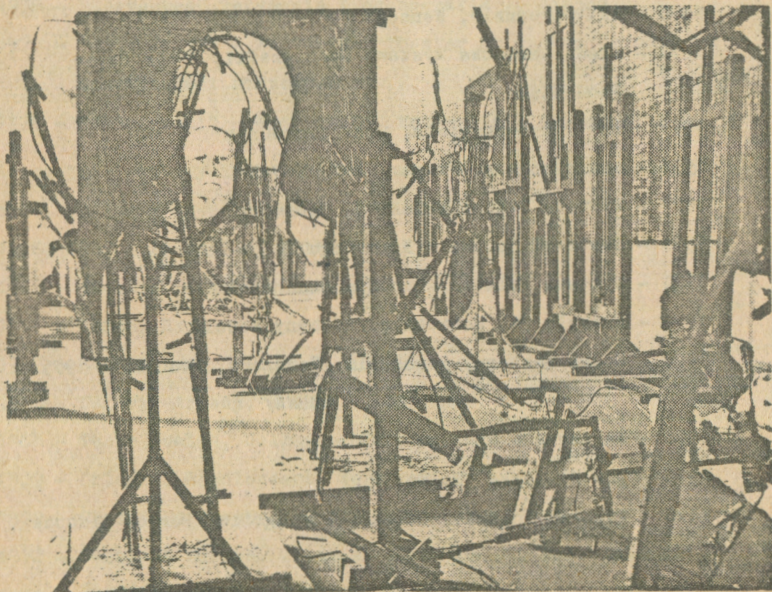
1977 - Wystawa Polskiej Sztuki Madryt
1977 - Wystawa Polskiej Sztuki Kuba

WAŻNIEJSZE WYDAWNICTWA KSIĄŻKOWE:

Maria Czarnele "Szajna" Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1974
Elżbieta Morewicz, Jerzy Madejski "Józef Szajna" Wydawnictwo
Literackie, Kraków 1974

FILMY TELEWIZYJNE O TWÓRCZOŚCI SZAJNY:

TV BBC, TV Sterna z Hamburga, TV Japońska
TV Polska /Józef Szajna - reżyser Barbara Pietkiewicz -
Kraśko/
TV Polska - "Studio Józefa Szajny" reż. Jan Kłosowski
i Witold Rutkiewicz



Nieustannie byłem - rzekomo - przeciwko krytyce, publiczności, czemuś. Wszyscy, a najpewniej krytyka teatralna, wiedzieli dobrze jak być powinno i tą miarką mierzyli to, co robiłem. Identyczna sytuacja była w plastyce, gdzie również skazany byłem na działanie "Przeciwko". To samo przeżywali tworzący wbrew ówczesnym kanonom twórcy muzyczni, od których również zamiast stałości żądano - podobno w imieniu odbiorcy - melodyjek. Ale to już kwestia CZASU, który łagodzi wszystkie zamachy artystyczne.

Przecież mam widza. Wrażliwego, nieschematycznego właśnie nie szukającego żelaznej logiki ani anegdoty. A grymasy na mój teatr, owszem, są i były. Określiłbym je jako steki w obronie zespołu nawyków składających się na pojęcie tak zwanej "inteligencji". To jest to, że się zawsze wie jak być powinno, co jest prawidłowe i najlepsze. Niedobra sprawa to besserwiserstwo nasze, sceptyczne i relatywne. Te sfery odbioru rzeczywiście profanowałem, jątrzyłem etc. I będę nadal, tu spokój nie grozi...

Musielibyśmy ustalić od nowa zakres pojęcia: krytyka. Co to jest, czemu służy itd. Ale na pewno ocena typu "nie mi się podoba, względnie nie podoba" nie służy niczemu i niczego nie oznacza. Jest tylko zapisem prywatnego odbioru. Z kolei - jeżeli mówi się o teatrze tylko poprzez analizę utworu, tak jakoś fragmentarycznie, jednoelementowo przecież, ścigając pojęcie teatru do swoich wyobrażeń i domniemań - to jest fatalny błąd. Każda manifestacja artystyczna zaprzecza poprzedniemu stanowi w sztuce, nie wolno więc przetrzącać na inną jakość poprzednich mądrości ubierając je w kryteria artystyczne czy badawcze. Z tego rodzaju analizą nie może się liczyć, chyba nigdy, żaden artysta.

I żaden artysta nie będzie się stosował do konwencji ani do estetyki jakiegokolwiek grupy, nie da sobą sterować. Mam na myśli poważnego, prawdziwego artystę. I w ostatecznym rachunku zwyciężają fakty a nie domniemania co do ich układu czy roli.

Wiem jak powinienem robić przedstawienia. A nie robię ich dla siebie, tak jak krytyka nie pisze dla mnie, żeby mnie na przykład pouczyć jak robić mam to, co chcę robić. Przedstawienie jest dla publiczności. Tylko chociaż bez kompromisów wobec jej nawyków i gustów. I najważniejsze jest, że to chce oglądać. Akceptuje.

A idźcie o sprawę prościutką: o kształtowanie nowej wyobraźni a właściwie - nowej wrażliwości. I tu jestem chyba wierny sobie... Wiem, znam tę wyliczankę na pamięć: Szajna stosuje te same kukły, te same zdeformowane biusty, te same pudełka i druty, realizuje te same obsesje...

Otóż ja robiłem świadomie te rzeczy, z pewną przekorą. Uczyłem ludzi pewnego języka, tego swojego, deprecjonując wszelkie powtórki. Kompromitując swans przedmiotów i rzeczy, ale także deprecjonując wytarte, puste, niewiele już znaczące słowo. Więc szło o nowy kod znaczeń. Wydaje mi się, że dzisiaj człowiek został w pięknym i wspaniałym świecie, który stworzył, straszliwie pomniejszony. Ruch, nowe konteksty społeczne, nowe realia zdewaluowały wiele starych języków artystycznych. Ale teatr to więź z odbiorcą i niekoniecznie musi ona zaistnieć poprzez słowo...

Twórczość jest zawsze czynną na pojutrze. To jest zbliżenie czasu między zjawiskami znanymi a dopiero przeżywionymi. To wcale nie musi być pogłębienie li tylko, ale poszerzenie i wyjście poza znane doświadczenia. I bronię nawet operowa-

nia w sztuce tymi samymi elementami. Twórczość to jak gra w szachy, te same dane, ale każda gra inna. Zadaje się mata pionkiem i wieżą. I nic tu nie da typowo podsumowujące, brykne myślenie. Dzisiaj i awangarda nam się zesterzała, rozszczepiła na drobne w walce z własną niemożnością. Zwana często kontestacją stała się formą czystej egzaltacji.

Żyjemy w epoce tak już dalece konsumpcyjnie zaprogramowanej, że nie mamy nic drogiego. Już prawie nic. Tylko tanie pieniądze. Sypiemy nimi w REPLICE, sypią się - Judaszowe srebrniki w DANTEM. Podejmuję określoną problematykę: cynizmu, konformizmu, wszelkich wyróżników naszej małej stabilizacji. Od czasu kiedy ja nazwał Różewicz niewiele się zmieniło. Ja to chcę kompromitować. Sztuka jest dziś kompromitującą siebie samej, swoich słabości. Ale jest źle kiedy jej krytycy lub odbiorcy są dumni ze swych i nieomylnych, drobniomieszczańskich ocen. Bo ja chcę rozmawiać z ludźmi przez sztukę nie o tym co ich cieszy i bawi, i jak żyją, ale o tym co ich bawi na strzępy, w przeciwstawne, niebezpieczne strony...

Mówiono mi nieraz, już to przypomniałem, że udzieliam i zamuszuję znaczenia. Mówiono także, że granicą, że mimo iż nie znają języka, wiedzą o co rzecz idzie. Jak to więc jest z tą dziwnością? Sztuka zresztą zawsze była dziwna. A świat jest znowu taki zupełnie oczywisty? A tak naprawdę, to kto powie, czym dzisiaj powinien być teatr? Laboratorium, kościołem, miejscem agit-propagandy? Nie utożsamiajmy sztuki ani z nauką, ani z religią ani z polityką. Jeżeli już - to teatr jest próbą syntezy tych - i wielu innych - zjawisk, terenem jakiejś wyższej integracji. Jak ją nazwać, nie wiem.



Zdjęcie : Marek A. Karwies , Stefan Okoźwies ,
Wojciech Flewiński.

Zdjęcie 1 i 2 : Józef Szajna , „Replika” environ-
nement i spektakl.

Zdjęcie 3 : „Reminiscencje” 1969 - environnement.

Zdjęcie 4 : „Replika” - environnement /fragment/.

Organizator wystawy : Klub Środowisk Twórczych
Białostockiego Towarzystwa Kultury.

